Nr. 166. Sobota 25 lipca 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Przygotowanie terenu.

Wiele słów, a mało faktów: w ten sposób możnaby scharakteryzować obecną sytuacyę polityczną, wytworzoną zatargiem austryacko-serbskim. Prasa wiedeńska, stojąca najbliżej „wielkiego ołtarza", podaje łokciowe sprawozdania, ale to są kombinacye i domysły, gdyż sfery decydujące dotąd nie wypowiedziały swego zdania.

Jeżeli już jakiś dziennik może mieć pretensye do posiadania wiarygodnych informacyj, to jest nim „Militärische Rundschau", do niedawna oficyalny organ ministerstwa wojny, a obecnie dziennik „niezależny" utrzymujący dobre stosunki ze sferami wojskowemi. Otóż dziennik ten przedstawia sytuacyę w następujący sposób: Ogłoszenie kroków zamierzonych wobec Serbii nie może nastąpić przedtem, nim zostanie ukończone przygotowanie terenu. Dyplomacya austryacka, zanim przedsięweźmie akcyę dyplomatyczną, której następstwa nie dadzą się przewidzieć, sonduje teren tj. bada opinię miarodajnych gabinetów mocarstw, aby z góry być zabezpieczoną przeciw ewentualnem, niemiłem niespodziankom.

To „przygotowanie terenu" odbywa się, stosownie do koncepcyi politycznej w Europie, w dwóch grupach: osobno u sprzymierzeńców t. j. w Berlinie i w Rzymie, a osobno u trójporozumienia t. j. w Petersburgu, Paryżu i Londynie. To „badanie" miało doprowadzić do następującego rezultatu: Niemcy stoją bezwarunkowo **po stronie Austryi** tak dalece, że — jak głosi jedna wersya — nawet **zachęcają Austryę** do stanowczości. Wedle tej wersyi, Niemcy i jako sojusznik i jako główny wierzyciel Austro-Węgier żądają „przecięcia wrzodu serbskiego", który od kilku lat jest źródłem niepokoju i wywołał już ogromne straty ekonomiczne w Austryi, a pośrednio i w Niemczech. W razie gdyby do konfliktu mieszał się **ktoś trzeci przeciw Austryi**, wówczas — znowu wedle tej wersyi — Niemcy spełnią swój obowiązek sojuszniczy t. j. staną **czynnie** po stronie Austryi.

Co do drugiego sojusznika **Włoch**, „badanie terenu" miało doprowadzić do tego rezultatu, że Włochy przyrzekły zachować **neutralność**. W prawdzie Włochy mają na Bałkanie interesy rozbieżne z interesami austryackimi, ale w obecnym zatargu kierują się względami „moralnymi", a zresztą rząd włoski trwa w nadziei, że **do ostateczności nie przyjdzie**, że Serbia spełni słuszne żądania.

W inny sposób oświetlają te wersye stanowisko Anglii, Rosyi i Francyi. Anglia bezwarunkowo ma stać **po stronie Austryi** i nie przyłączy się do żadnej przeciw niej kombinacyi. Znaną jest rzeczą, że Anglia zawsze niesympatycznie odnosiła się do Serbii, szczególnie po królobójstwie tak, że obecne zajścia uważają w Anglii za dalszy ciąg systemu mordowania przeciwników politycznych, a taki system nie znajdzie w Anglii poparcia.

Co do Rosyi, wskazują na to, że w swym toaście na cześć prezydenta Francyi car z naciskiem podniósł swą miłość pokoju i nie dał się zbić z tropu apelem Poincaré'go o braterstwie broni itd. Rosya robi, co prawda, przygotowania wojenne, ale te są obliczane na **dalszą metę i na inny cel**, w ewentualnym zaś starciu austryacko-serbskiem pozostanie **bezczynną**, aby nie wywołać wystąpienia Niemiec po stronie Austryi w myśl układu trójprzymierza.

Pozostaje Francya, co do której panuje **niepewność**. Francya, powiadają, szuka jakiejkolwiek okazyi do zmierzenia się z Niemcami i nie pogardziłaby nawet okazyą wypływającą z tak mętnego źródła, jak zamach sarajewski. Francya jest jednak krępowaną i niechęcią Rosyi do wojny obecnie i własnem nieprzygotowaniem, które ujawniło się podczas znanej dyskusyi w senacie.

W ten sposób, zdaniem „Militärische Rundschau", okazało się, że „badanie terenu" wypadło **na korzyść zamysłów Austryi**. Konstatując to, dochodzi organ wojskowy do wniosku, że w ewentualnem starciu Serbia mogłaby liczyć tylko **na poparcie Czarnogóry**, gdyż Rumunia, gdyby nawet chciała stanąć po jej stronie, będzie krępowaną stanowiskiem Bułgaryi i Turcyi, rzekomo pozyskanych przez Austryę.

STEFAN ŻEROMSKI.

WALKA Z SZATANEM.

62

(Ciąg dalszy).

— No, ale czy pani do czegokolwiek dotarła? Jakże też żałuję, że nie jestem w Paryżu! Jabym pani to wszystko jak z książki odczytał...

Podejrzliwa ciekawość, a raczej początek ufności, wyzierała z jej oczu.

— Ojciec mówi, że niepowodzenie jest chwilowe, że lada dzień zacznie się niesłychana karyera, że Paryż to rynek, gdzie się chwyta miliony. Nie mogę zrozumieć, czy to jest prawda, czy nie...

— Ależ prawda najniewątpliwsza!

Znowu spojrzała na niego z boku nieufnie. Rzuciła z ironią:

— I to pan mówi, przyjaciel!

— A ja!

— Więc cóż? Mam czekać na owe miliony, czy „wpływ" swój wywierać?

— Mówię, że w Paryżu można robić pieniądze. Nie wiem, jakie tam afery uprawia pan Granowski.

— Tylko niech pan sobie nie myśli nic złego. Dam panu dowód, że tak znowu nie jest, jak to sobie wyobrażają różne tutejsze bydlątka boże! O niektórych sprawach sam mi ojciec opowiadał... Ale ja tego panu chyba nie powinnam powtarzać...

— Szkoda! Bo mógłbym zoryentować się, w jakim to kierunku, zakresie, na co się liczy.

— Prawie pana nie znam i takie rzeczy wyjawiać... Sabka mówiła, że pan jest taki porządny...

— Widzi pani, mam świadectwo moralności od samej pani Topolewskiej!

— Niech pan da słowo... Nie! Niech pan przysięgnie na coś, że pan nikomu o tem nie powie...

— Przysięgam na naszą nową przyjaźń, która jest już stara, a będzie wieczna!

— O, tam przyjaźń... To mało!

Zapatrzył się w jej oczy i mówił:

— Przysięgam na te oczy, na te usta...

— Tylko bez wszelkich komunałów! Chcę panu dać dowód, że plotki o moim ojcu, które rozpuszczają wszyscy, a i ta, najlepsza w świecie, ale papla, ta Sabcia — są to złośliwe wymysły i niesprawiedliwości. Sam pan zobaczy. Sprytne i dowcipne jego postępki, na które nikt z kapcanów nigdyby się nie zdobył, bo do tego trzeba mieć głowę na karku, podają za jakieś zbrodnie.

— Ciekawym!

— Przypuśćmy... No, dobrze, powiem! Ale jeżeli się przekonam, że pan to powtórzy choćby tej Sabie, to pana znać, widzieć nie chcę!

— Dobrze! Zgadzam się na ten wyrok.

— Po przyjeździe do Paryża ojciec był w wielkim niedostatku. Ledwie jakieś kilkanaście franków w kieszeni... Ani mieszkania, ani znajomych, ani stosunków, ani o co rąk zaczepić, a za sobą tylko plotki warszawskie, długi i skandaliczna opinia...

Zamilkła i zwolniła kroku. Ryszard nie odzywał się, szanując jej przygnębienie. Podniosła nierychło głowę i mówiła:

— Więc to tak... Siedział w *Café de la Paix* przy stoliku, popijał czarną kawę po obiedzie, którego nie jadł... Czytał gazetę. Przy sąsiednim stoliku usiadły i rozmawiały dwie eleganckie Francuski, damy z towarzystwa. Jedna zwierzała się drugiej, że nazajutrz są jej imieniny i że mąż zgodził się kupić jej na te imieniny drogi fortepian. Chodzi o to, gdzie go kupić u Erard'a, czy u Pleyel'a. Otóż o to radziła się przyjaciółki. Zapytana nie mogła się zdecydować, co doradzić. Za Erard'em przemawiało to, za Pleyel'em co innego. I tak nie mogły oświadczyć się za żadną z tych firm. Z tem wyszły. Ojciec krok w krok wyszedł za temi paniami. One rozstały się przed kawiarnią i ta, której imieniny miały być następnego dnia, wsiadła do automobilu, mówiąc na odjezdnem do przyjaciółki, że wraca do domu. Papuś wsiadł również do auto i kazał szoferowi jechać tuż, tuż za ową damą. Gdy ona zatrzymała się przed jakimś domem, wysiadła i weszła w bramę, wbiegł za nią, dał konsierżowi dwa franki i poprosił o informacyę, jak się nazywa ta dama, która dopiero co weszła, kim jest jej mąż, jakie jest jego stanowisko, majątek i tak dalej. Powziąwszy te wszystkie wiadomości, udał się natychmiast do składu fortepianów Erard'a, kazał się zaprowadzić do szefa firmy i powiedział mu, iż jest w przyjaźni z domem takim a takim, że żona jego przyjaciela pragnie mieć fortepian, mąż chce zrobić prezent imieninowy żonie, lecz waha się co do wyboru firmy. Małżonkowie namyślają się, gdzie kupić instrument, tutaj, czy u Pleyel'a. Otóż, jeżeli firma da niezły procent ojcu, on gotów jest namówić męża owej solenizantki, z którym jest w zażyłych

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

Składki 20-halerzowe muszą dalej płynąć!

W ten sposób rozdzieliwszy sympatye i antypatye, organ wojskowy wyciąga wniosek, jaki z góry sobie wyciągnąć postanowił, mianowicie, że wojna z Serbią byłaby zlokalizowaną i dlatego — nuże na wesołą wojenkę. Nie zastanawia się jednak **partya wojskowa**, której pragnienia wyraża „Militärische Rundschau“, że wojnę łatwo rozpocząć, ale nieco trudniej jej przebieg przewidzieć. Najlepsze uzbrojenie, najnowsze armaty i najwięcej żołnierzy nie decydują jeszcze o wygranej; potrzeba też liczyć się **z duchem ludności**, który w ogromnej przewadze niewątpliwie jest **przeciw wojnie**. I choćby prawdą było, co wcale pewnem nie jest, że niema obawy wmieszania się innych, to i tak wojna byłaby zbrodnią wobec milionów, których same pogłoski wojenne wprawiają w jeszcze większą nędzę.

Szalbierze opinii publicznej.

Panowie Rakoczy i Karabasz zjawili się w Polsce, **aby „wysondować“** opinię publiczną, **wydali na podróż sporo grosza publicznego**, rozbijali się po Pollerach i George'ach, popisywali się swoją tępotą kołtuńską po to, aby, wróciwszy na „swój“ grunt, opluć Polskę, przygotowującą się do zrzucenia kajdanów, rzucić stek potwornych, w brudnej wyobraźni zrodzonych kalumnii, powołując się przytem na rzekome informacye ludzi w Polsce szanowanych. Sieroszewski, Daszyński i Sokolnicki napiętnowali te nikczemne fałszerstwa, stwierdzając, że albo bezdennie głupimi, albo podłymi są ci „cenzorowie“.

W tym samym numerze pisma amerykańskiego „Zgoda“, w którym umieszczono list posła Tetmajera (list ten przytoczyliśmy przed kilku dniami — stwierdza w nim p. Tetmajer, że **praca K. S. S. N. jest pożyteczną**, on zaś ustąpił, gdyż wygasł jego mandat), w tym samym numerze Karabasze przytaczają rzekomą opinię p. Tetmajera o K. S. S. N., że ludzie w niej pracujący **pobierają pieniądze od rządów zaborczych**. Rozmowa ta miała mieć miejsce w końcu **kwietnia**, list zaś podpisany przez p. Tetmajera, a mówiący o komisyi coś wręcz przeciwnego, nosi datę 11 **maja**. Znając metodę Karabaszów przytaczania słów niewypowiadanych, **znając naúto p. Tetmajera, jako człowieka uczciwego** pewni jesteśmy, że nic podobnego p. Tetmajer nie mówił i że oszczerstwo to sprostuje.

Przyzwyczajeni jesteśmy w Polsce do metod walk między stronnictwami, polegających na plwaniu i oczernianiu przeciwników, ale **takiego ohydnego miotania najwstrętniejszych, potwornych kalumnii i denuncyacyi na cały szereg osób, których zna cała Polska, których nawet wrogowie i przeciwnicy szanują, takiego bandytyzmu etycznego nie zna jeszcze historya nasza.**

Uczciwa opinia tych, których mierzi podobna metoda walki, którzy bez względu na poglądy polityczne uznają to zdegenerowanie, te metody za szkodliwe i deprawujące duszę Polski, wszyscy ludzie uczciwi powinni się w tej sprawie wypowiedzieć!

Obecnie „Zgoda“, a za nią **kalumniator Zamorski**, spadkobierca schedy po ks. Rublarzu, co niegdyś w sejmie galicyjskim krzyknął: „niech żyje Rosya!“, przytaczają list p. Studnickiego, nie zawierający żadnych zarzutów rzeczowych, tylko niepoczytalne brednie o „partyjności“ ruchu niepodiegłościowego. Dziś już nawet stawiający te zarzuty sami w nie nie wierzą. Megaloman Studnicki jednak gada o tem nawet, czego nie zna.

Zamorski w swym liście dodaje od siebie oszczerstwo o jakichś rublach i markach, napadając w sposób godny ochrannika na organizacyę strzelecką. Odpowiedź, jedynie godną takiej metody zwalczania przeciwnika, Zamorski już na swej gębie otrzymał i jesteśmy pewni, że poza gronem zdecydowanych moskalofilów wszyscy są z takiego załatwienia sprawy zadowoleni. Na takie kalumnie innej odwiedzi niema.

Józef Piłsudzki prostuje również cały szereg kłamstw, płynących bądź to z głupoty, bądź ze złej woli „cenzorów“. Chodzi o owe sławne „karabiny i buty“. Otóż Piłsudzki stwierdza, że karabiny i amunicya znajdują się jedynie w rachunkach poszczególnych organizacyi, a tych „Amerykanie“ nie przeglądali; dalej że jest przeciwnym robieniu już dziś „składów“ broni, że obecna broń, wcale nie przedpotopowa, tylko systemów austryackiego, rosyjskiego i pruskiego służy do użytku szkolnego. Organizacye nasze militarne są dziś nie kadrami, tylko szkołami, wydatki więc szkolne powinny iść równomiernie na wszystkie potrzeby.

Mówili karabasze o „pensyach“ i „wyjazdach“. I jedno i drugie wykazuje ignorancyę ich. Co do pensyi, nastąpiło już odpowiednie wyjaśnienie, co do wyjazdów, to są to pieniądze na bilety kolejowe dla organizatorów i instruktorów, którzy o głodzie i chłodzie co niedzielę rozjeżdżają się po wsiach i miasteczkach, aby budzić ducha, organizować, uczyć, a nie — jak karabasze, którzy tysiące wydają po to, aby po Polsce spacerować, z ekscelencyami konferować, czernić i śliną brukać, co czyste i co się do walki rwie. Ale tego chyba karabasze nie zrozumieją, że pracować można z nakazu idei, z poświęceniem — to żaden business.

Oczywiście do galeryi karabaszowej trafił i znany ze swej „czystości kryształowej“ „niezbrukany moralnie“ Długosz. Przestrzegał ten pan cenzorów przed „pewnym człowiekiem z osmaloną prochem twarzą“, rzucając przytem cały stek kalumnij. Mecenas Kułakowski, słynny obrońca przed sądem wojennym warszawskim, który zna dobrze, jak zresztą cała Polska walcząca go zna, owego niebezpiecznego człowieka, ogłasza obecnie krótki życiorys tego człowieka niezwykłego, szlachetnego, którego opisał Żeromski w „Róży“, który caie swe życie, całego siebie oddał na twardą służbę walce o wolność. Nawet przeciwnicy, nawet wrogowie szanują tę jasną postać. I pomyśleć, kto szarpie cześć bojowników wielkiej idei? Von Długosze, Karabasze, Rakoczowie, Zamorscy... Samo zestawienie nazwisk mówi za siebie.

Dr Sokolnicki w liście swym pozwał oszczerców, mącących opinię publiczną, **przed sąd ludzi uczciwych**. Czy staną? Czy się tu zjawią? Wątpić należy, bo przecie tchórzliwymi są zwykle oszczercy.

„Słowo polskie“ pisze, że „protesty i sądy nic nie pomogą, bo amerykańska Z. N. P. i tak już pieniędzy nie da“. Jakież to charakterystyczne dla Grabskich i Wasilewskich! Im zawsze o „interes“ chodzi; sprawa honoru i czystości środków walki, to furda, byleby „pieniędzy nie dać“. O to tylko chodziło, po to trzeba było popełnić tyle **łajdactw!**

Hańba! Nie „wiecowa hańba“, panowie Grabski i Wasilewski, lecz **hańba przed historyą**. Hańba szalbierzom opinii publicznej! Do porachunku z nimi stanie kiedyś odrodzona Polska.

stosunkach, do nabycia fortepianu tutaj. Firma najchętniej obiecała wypłacić nazajutrz po uskutecznieniu kupna procent w kwocie paruset franków. Załatwiwszy tę sprawę u Erard'a, papuś pojechał niezwłocznie do firmy Pleyel'a i tam powtórzył to samo, uzyskując tę samą obietnicę. Nazajutrz małżonkowie istotnie nabyli fortepian w jednej z firm, zdaje się u Erard'a. Tam wypłacono memu ojcu obiecaną sumę. No, więc, panie! Czy w tem jest co złego?

— Nie wiem. Pojęcie złego jest bardzo względne, zależne...

— Opowiedziałabym panu inną rzecz... Ale ta jest już drastyczniejsza. Jednak i tu, sam się pan przekona, że spryt przedewszystkiem grał w tem rolę...

— Proszę bardzo... Niech pani to opowie.

— Widzi pan... Tu się już namówili z drugim. Jest tam taki przyjaciel ojca, Francuz, czy Belg, nazywa się Dachicourt, ale to jest, zdaje mi się, nazwisko wymyślone. Panie! Pan dał słowo!...

— Dałem.

Zniżyła głos i opowiadała z głębokiem przejęciem:

— Otóż, mieli razem tysiąc pięćset franków.

— Jak to, razem?

— Razem! Ojciec wziął te pieniądze i poszedł do jednego jubilera na rue Lafayette. Kupił tam ładną perłę za te całe tysiąc pięćset franków. Nie była to pierwszorzędna sztuka, bo cóż to jest, mój panie, tysiąc pięćset franków za piękny okaz! Bardzo się targował, wybierał, przeglądał cały zasób tego jubilera co do pereł i jedną opaloną z różowym odblaskiem wybrał i kupił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Biedny „Czas“.

W chwili, gdy organ stańczykowski wyłazi ze skóry przy wszczynaniu alarmu przeciwko „radykałom“, nietylko pisemka „zamorskie“, lecz i „wielki dziennik“ pp. proboszczów i ich gospodyń — „Głos Narodu“ (subwencyonowany ponoć przez **biskupa Sapiehę**) nie przestaje traktować stańczyków, jako stronnictwa „nienarodowego“, i przypisywać im przynależności do „bloku“ nawet... z socyalistami.

Dla komizmu (tem większego wobec miotania się „Czasu“) przytaczamy poniżej urywek z „Głosu Narodu“ (Nr 164), z artykułu, wybielającego endeckie prądy od zarzutu moskalofilstwa.

Czytamy tam:

„A więc dawny blok (polska demokracya, Stapiński i część konserwatystów krakowskich), oraz żydostwo i socyaliści zabrali się już do przedwyborczej roboty. Chodzi o skompromitowanie polskich narodowych stronnictw, o przedstawienie ich w oczach rządu, jako wrogów austryackiej państwowości, planujących zamachy stanu itd. Wzrost narodowych i katolickich stronnictw w kraju, konsekwentny wzrost ich wpływów na lud wiejski i polskie mieszczaństwo jest objawem dla elementów nienarodowych bardzo groźnym“.

Korporacya biskupów solidaryzuje się z polityką tarnowską.

Lwowska „Gazeta Kościelna“ ogłosiła niewątpliwie z upoważnienia galicyjskiego episkopatu rzymsko-katolickiego artykuł, w którym zbija krążące wersye, że specyalne zagalopowanie się w polityce ks. Wałęgi nie posiada kompletnej aprobaty pozostałych biskupów.

Taksamo odpiera i dalsze wersye, jakoby inni biskupi, względnie kler innych dyecezyi, nie solidaryzował się w zupełności z „akcyą“ duchowieństwa tarnowskiego (która się, jak wiadomo, najjaskrawiej uwidoczniła w Kielanowicach).

Odnośne zapewnienia „Gazety Kościelnej“ brzmią: „Najdostojniejszy Episkopat polski, wierny swojemu poprzedniemu stanowisku, solidaryzuje się w zupełności z J. E. ks. Biskupem tarnowskim, Wałęgą“.

„...Ogół duchowieństwa w całym kraju solidaryzuje się z przekonaniami i akcyą duchowieństwa tarnowskiego“.

Wychodzi więc na to, że, jeżeli w dyecezyi tarnowskiej wre walka polityczna silniej, niż gdzieindziej — to nie jest to li tylko wynikiem osobistego pociągu biskupa Wałęgi do politycznych szturmów, lecz dowodem, że ma on więcej „zdolności generalskich“ i że inni biskupi z podziwem przyglądają się jego działalności oraz akcyi podwładnego mu kleru...

„Dobrze jest, iż „Gazeta Kościelna“ rozwiała pogłoski, tłómaczące inaczej na pozór odrębne stosunki tarnowskie. Lepiej grać w otwarte karty!

Szerzenie oryentacyi moskalofilskiej.

Każdy szalbierz polityczny, który pierwsze kroki stawia na gruncie dla jego celów niepodatnym, a obawia się ujawnić swe stanowisko bez ogródek, bo przepędzonoby go za dziesiątą górę, zwykł trucizną, którą zamierza wsączać,

DRUKARNIA LUDOWA W KRAKOWIE, DUNAJEWSKIEGO 5. TEL. 1310
WYKONYWA DZIEŁA, GAZETY, ZAPROSZENIA, AFISZE I T. P. SZYBKO, GUSTOWNIE, STARANNIE I PO MOŻLIWIE PRZYSTĘPNYCH CENACH.

podawać pod formą zachwalanego **obcego fabrykatu**. Wtedy sam się nie naraża, a bałamucenie opinii publicznej, o ile nie zostanie każdorazowo zdemaskowany, lepiej mu się udaje.

W galicyjskiej prasie klerykalno-endeckiej metoda ta stosowaną jest z całą skwapliwością, a jak się to robi, można przekonać się, gdy się weźmie do ręki „Ill. Gazetę polską“ z 15 b. m. Nr. 50 i popatrzy na str. 11.

Pod rubryką „Wiadomości z kraju“ znajdujemy tam korespondencyę, podaną **zupełnie bez komentarzy**, z przytoczeniem wyjątku z **moskalofilskiej** gazety ruskiej „Ruskaja Zemla“ o brzmieniu następującem:

„Niezadługo przyjdzie do tego, że szwaby (niemcy) wraz z żydami wypędzą Polaków z Krakowa i Lwowa, jeśli Polacy nie zmienią swojej polityki względem narodu ruskiego, jeśli nie przestaną łączyć się w Galicyi z żydami, a w Wiedniu z niemcami. Takto mści się na Polakach ich płocha polityka, nietylko bowiem z Prus ich wypędzają, ale i w Galicyi zaczynają ich bić, gdyby zaś **Polacy sprzymierzyli się z Rosyą**, nie byłoby dla nich tego nieszczęścia („łycha“). Oni jednak nienawidzą moskala, chociaż tenże **nic złego im nie zrobił**.“

Metoda aż nadto przejrzysta: Przez podawanie podobnych bredni **bez komentarzy** pod formą niby przedruku wyjątków z gazety o pokrewnych ideach pomału niweluje się teren do późniejszej **otwartej moskalofilskiej polityki**.

Niewybredny czytelnik, który zatruwa się tą trucizną duchową, ani się nie spostrzeże, gdy ta gangrena tak dalece zabije w nim zdrowy pogląd na polskie sprawy narodowe, że potem nawet otwarte hymny na cześć „moskiewskiej ojczyzny, nie wzbudzą w nim odrazy.

Naturalnie na teraz pismak klerykalno-endecki osłoni się tem, że „tylko“ przedrukowano treść artykułów z „Ruskaja Zemla“, a nie przyzna się, że bezkrytyczny przedruk był **równoznaczny z aprobatą...**

No, jeszcze czasem dla maskowania zamiarów poszczeka dyskretnie na Moskali, ale coraz słabiej, aż „kąt odchylenia“ polskiej myśli politycznej z rusosłowiańską się zejdzie.

Do dzisiejszego numeru dołączamy

CZEKI

i nimi prosimy o wyrównanie prenumeraty za miesiąc **sierpień**. *Administracya.*

Strejki w Rosyi.

Ruch w Petersburgu.

Petersburg. Pet. agencya donosi: W strejku brało udział we środę **120.000** robotników tak fabrycznych, jak i drukarzy i z personalu tramwajowego. Ruch tramwajowy **ustał zupełnie.** W kilku miejscach rozwinięto czerwone sztandary i śpiewano pieśni rewolucyjne. Na placach w dzielnicy wyborskiej strejkujący obalili słupy telefoniczne i potworzyli **barykady**, skąd obrzucali policyę kamieniami i strzelali do niej. Policya zniszczyła barykady. W czterech punktach miasta agenci policyi i wojsko **strzelali do demonstrantów.** Ile zranionych niewiadomo, bo się ukryli. O ile słychać, **pięciu robotników zostało zabitych**, ośmiu zranionych. Strejkujący usiłowali także **podpalić most** Samsona, co im się jednak nie udało.

Barykady i salwy.

Petersburg. O północy zbudowali robotnicy na Prospekcie samsonowskim ponownie **barykady** i strzelali do wojska. Kozacy odpowiedzieli **salwami** i szturmem barykady zdobyli. Robotnicy pozostawili na placu **6 zabitych** i 11 ciężko rannych.

Petersburg. Petersburska agencya donosi: Sytuacya strejkowa była wczoraj niezmieniona. Liczbę strejkujących obliczają na **100.000.**

Przed południem usiłowali strejkujący utworzyć **barykady.** W kilku miejscach przyszło do starcia. Ruch tramwajowy częściowo przywrócony. Podczas starć z policyą 17 osób zranionych, jedna kobieta zabita.

Co piszą gazety petersburskie.

Petersburg. „Wieczernieje Wremia“ twiedzi, że w ciągu trzech dni ubiegłych robotnicy pobili około stu policyantów. Dworce są mocno strzeżone.

„Birżewyja Wiedomosti“ utrzymują, że polecono inspektorom fabrycznym, aby złożyli szczegółowe dane co do liczby strejkujących robotników w fabrykach i drukarniach. Wczoraj **nie wyszły dzienniki** następujące: „Riecz“, „Petersburgskij kuryer“ i „Sowremiennoje słowo“. Strejk w Petersburgu ma charakter **wyłącznie polityczny.**

„Wieczernieje Wremia“ potępia strejk, nazywając go **ciosem skierowanym przeciwko przymierzu** rosyjsko-francuskiemu. Strejk ten — jak pisze „Wieczernieje Wremia“ — jest na rękę tylko Niemcom, gdyż we Francyi mogą pomyśleć, że w razie wojny, Rosya nie będzie mogła pomódz Francyi z powodu rozruchów wewnętrznych.

Obrady rady ministrów.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga, że wskutek rozruchów robotniczych odbyła się ważna rada ministrów.

Żądania Austryi.

Jak pisma wiedeńskie donoszą, wysłanie noty austryackiej do Serbii zostanie **przyspieszone** i nastąpi w jak najbliższym terminie, a może **już nastąpiło.**

W związku z tą wiadomością donoszą z Londynu, że Rosya naciska na Serbię, aby **ustąpiła wobec żądań Austryi.** Rosya za interwencyą rządu angielskiego, robi te kroki w Belgradzie, aby nie dopuścić do wejścia konfliktu w ostre stadyum. Wogóle Anglia zachowuje się bardzo „correct“ wobec Austryi. Organ londyńskiego ministerstwa spraw zagranicznych „Westminster Gazette“ pisze, że sytuacya europejska jest **poważna** z powodu naprężenia austro-serbskiego. Spodziewać się jednak należy, że rząd serbski uzna, iż Austro-Węgry musiały przedsięwziąć akcyę, która musi się **ku zadowoleniu monarchii zakończyć.** Na największą jednak uwagę zasługuje kwestya, **jakie stanowisko zajmie Rosya.** Nie należy zapominać, że rząd rosyjski może się znaleźć **w położeniu przymusowem** i podjąć akcyę wbrew własnemu życzeniu, albowiem „sentyment słowiański“ odgrywa w polityce zagranicznej Rosyi wielką rolę, zwłaszcza, gdyby Austrya zaatakowała prawosławne państwo.

W odwrotnym stosunku do pokojowych usiłowań Anglii stoi stanowisko Niemiec, które zagrzewają Austryę **do ostrego tonu.** Z Niemiec wychodzą głosy, doradzające Austryi energię, bo — jak piszą — nie zostanie odosobnioną.

Może być, że nacisk Rosyi wywarłby w Belgradzie skutek, gdyby nie **komplikacye wewnętrzne w Serbii...** Odbywają się tam obecnie wybory do skupsztyny i rząd boi się, że nie uzyska większości. Najlepszym środkiem dla pozyskania wyborców jest uderzenie **w nutę szowinistyczną**, a to naturalnie nie ułatwiłoby pokojowego zażegnania zatargu.

W. JACOBS.

ARESZTOWANIE.

(Humoreska).

(Ciąg dalszy).

Więzień odetchnął. Łatwo sobie wyobrazić emocyę, jaką miał, słysząc rozmowę ojca z córką!

Minuty zdawały mu się być godzinami. Po niejakim czasie posłyszał lekkie kroki panienki, zazgrzytał klucz i światło wpadło przez otwarte drzwi do szafy-więzienia.

— Ojciec wyszedł. Zaraz przyniosę panu wodę, mydło i ręcznik i przygotuję panu śniadanie. Sądzę, że po tak spędzonej nocy odczuwa pan wilczy apetyt.

Kapitan Bley wyskoczył i wyprostował zdrętwiałe, zbolałe członki. Po umyciu się i spożyciu kawy odzyskał humor.

— Zapewniam panią, że szczerze ubolewam, iż obraziłem jej ojca.

— Czy i wczoraj pan ubolewał?

— Nie. Śmiałem się. Ale odpokutowałem ciężko winę. Na szczęście wszystko jest dobrem, co się dobrze kończy.

— Kończy? Tak pan sądzi?

— Cóż stoi na przeszkodzie? Wszak mogę wracać na okręt?

— Niestety. Ojciec podał dokładny pański rysopis wszystkim policyantom. Ma pan odciętą drogę od swego okrętu.

Wiadomość ta zgnębiła kapitana.

— Powiem panu coś jeszcze gorszego. Pański porucznik, zaniepokojony z powodu, że nie wrócił pan na noc, ogłosił po całem mieście jeszcze dokładniejszy pański rysopis.

— Ot osioł! Co mu do tego, czy nocuję w domu, czy nie!

— Stało się. Pewną jestem, że wpadnie pan w ręce mego ojca i dostanie parę miesięcy aresztu.

— E? Może zapłacę tylko karę? Przecie nie zaszło ciężkie uszkodzenie ciała.

— Myli się pan. Uderzył pan sierżanta, pełniącego służbę. Za to u nas karze się bardzo surowo.

— Jakiż ze mnie bałwan!

— Żal po niewczasie. Myślmy teraz nad sposobami ratunku.

— Bezpiecznym będę się czuł tylko na pokładzie mego statku.

— A przedostać się tam niełatwo. Musi pan przebrać się i zmienić powierzchowność. Dam panu radę, zdaje mi się, w tym wypadku jedyną, prowadzącą do celu: niech pan zdejmie mundur i wdzieje bluzę węglarza. Nadto należy twarz wysmarować węglem i zgolić wąsy.

— Zgolić wąsy! Za nic! krzyknął przerażony kapitan.

— Ojciec napomknął, że szczególnie wąsy pańskie wbiły mu się w pamięć.

— Nie, wąsów nie zgolę!

— A jeśli ja o to poproszę? Musisz pan to zrobić dla mego spokoju. Pragnę wyratować pana z aresztu. Tak mi pana żal.

W oczach pięknej panienki zakręciły się łezki. Wzruszyło to kapitana: a więc zależy jej na nim.

Po upływie kwadransa biedny kapitan bez wąsów, w brudnej, postrzępionej bluzie tragarza stał z ponurą miną i zawzięcie smarował twarz i ręce miałem węglowym.

Miss Pilbim przyglądała się tej operacyi, tłumiąc śmiech.

— Dobrze! Mundur panu przyszlę na okręt. Teraz niech pan spojrzy do lustra.

Kapitan spojrzał. Należy przyznać, że się wcale nie zachwycił swą powierzchownością, przeciwnie, wpadł w czarną melancholię.

— Życzę panu szczęśliwej drogi. Skoro wymknie się pan z pułapki, proszę mi przesłać parę słów.

Skradając się, niepewnym krokiem udał się biedny kapitan w stronę portu. Szczęście mu sprzyjało, gdyż nikt go nie zaczepił. Przykucnąwszy za węglem szopy począł rozglądać się, czy wolna jest droga.

Sierżanta nie widać było nigdzie. Drżąc, jak człowiek o nieczystem sumieniu, rozglądając się na wszystkie strony, przyczołgał się do pomostu i za parę chwil był już na pokładzie swego okrętu.

— Hallo! Czego tu chcecie? — zawołał jeden z marynarzy.

— Cicho, Bill! Nie zwracaj na mnie uwagi.

— Na Boga żywego, toż to nasz kapitan! Co się stało?

(Dokończenie nastąpi).

BIURO INFORMACYJNE W SPRAWACH KREDYTOWYCH FELIKSA STATTERA W KRAKOWIE PLAC W. W. ŚWIĘTYCH 11.

udziela najdokładniejszych informacyi o każdej osobie jako też o każdej firmie handlowej lub przemysłowej całego świata za skromnem wynagrodzeniem.

Telegramy.

Nota Austryi do Serbii.

Wiedeń, 24 lipca.

Wczoraj o godzinie 6 wieczór wręczył poseł austryacki rządowi serbskiemu notę następującej treści:

Nota opisuje historyczny przebieg rokowań po aneksyi Bośni, kiedy Serbia 31 marca 1909 aneksyę tę uznała i zobowiązała się na przyszłość **żyć w przyjaźni z Austryą.** Dalej nota wskazuje na wyniki śledztwa w Sarajewie, które wykazują istnienie w Serbii ruchu, skierowanego przeciw Austryi, który rząd serbski tolerował; dalej tolerował propagandę antyaustryacką w stowarzyszeniach, podżeganie w podręcznikach szkolnych itd.

Wobec tych wyników śledztwa rząd austryacki **nie może dalej zachować pobłażliwego stanowiska** i dlatego żąda od Serbii oficyalnego zapewnienia, że **potępia agitacyę przeciw Austryi skierowaną** i obowiązuje się agitacyę tę stłumić. W szczególności **ma rząd serbski ogłosić na pierwszej stronicy swego organu urzędowego dnia 26, względnie 28 b. m** następujące oświadczenie:

„Królewski rząd serbski **gani** (missbiligt) propagandę zwróconą przeciw Austro-Węgrom, tj. całość tych dążności, których ostatnim celem jest oderwanie terytoryów, należących do monarchii austryacko-węgierskiej i **bardzo szczerze ubolewa** nad strasznemi następstwami tych czynów zbrodniczych.

„Królewski rząd serbski **ubolewa, że serbscy oficerowie i urzędnicy brali udział w wyż wymienionej propagandzie** i przez to narazili na szwank przyjacielsko-sąsiedzkie stosunki, do których pielęgnowania rząd serbski swoim oświadczeniem z 31 marca 1909 r. uroczyście był się zobowiązał. Królewski rząd serbski, który odrzuca wszelkie usiłowania wmieszania się w losy mieszkańców jakiejkolwiek części Austro-Węgier, uważa za swój obowiązek **zwrócić zupełnie wyraźnie uwagę oficerów i urzędników,** jako też całej ludności królestwa, **że** w przyszłości jak najostrzej wystąpi przeciw osobom, które dopuściłyby się tego rodzaju czynów, dla których stłumienia rząd uczyni wszelkie wysiłki".

To oświadczenie będzie równocześnie w drodze rozkazu dziennego Jego królewskiej Mości podane do wiadomości armii królewskiej i ogłoszone w oficyalnych organach armii.

Królewski rząd serbski obowiązuje się ponadto:

1) **Stłumić** wszelkie publikacye, które podburzają do nienawiści i pogardy dla monarchii i których ogólna tendencya zwrócona jest przeciw terytoryalnej całości monarchii.

2) Zarządzić **rozwiązanie „Narodnej Obrany"**, skonfiskować wszystkie jej środki propagandy i w ten sam sposób postąpić także **przeciw innym związkom** i stowarzyszeniom w Serbii, które zajmują się propagandą przeciw Austro-Węgrom.

3) Natychmiast **usunąć z nauki publicznej w Serbii** wszystko, zarówno co się tyczy ciał nauczycielskich, jak i środków naukowych, co służy lub służyćby mogło do podtrzymania propagandy przeciw Austro-Węgrom.

4) **Ze służby wojskowej i z administracyi usunąć wszystkich oficerów i urzędników,** którzy winni są propagandy przeciw Austro-Węgrom. Ogłoszenie ich nazwisk c. i k. rząd sobie zastrzega przy równoczesnem dostarczeniu materyału przeciw nim świadczącego.

5) Zgodzić się na to, **aby w Serbii organy c. i k. rządu brały udział w tłumieniu ruchów przewrotowych,** zwróconych przeciw terytoryalnej całości monarchii.

6) Wdrożyć **śledztwo sądowe** przeciw tym spiskowcom z 29 czerwca b. r., którzy znajdują się na terytoryum serbskiem. **Delegowane przez c. i k. rząd organy** wezmą w tych dochodzeniach udział.

7) Zarządzić z jak największym pospiechem **aresztowanie majora Woji Tankosicza i niejakiego Milana Ciganowicza,** obywateli serbskich, którzy wynikami dochodzeń są skompromitowani.

8) Przez skuteczne zarządzenie udaremnić udział serbskich władz w przemycaniu broni i materyałów eksplodujących przez granicę, zaś te organy służby granicznej w Szabacu i Łoźnicy, które pomagały sprawcom zamachu w Sarajewie przy przejściu przez granicę, **wydalić ze służby i ostro ukarać.**

9) Dać c. i k. rządowi oświadczenie co do **niepoczytalnych enuncyacyi wysokich funkcyonaryuszów w Serbii i za granicą,** którzy mimo swoich oficyalnych stanowisk nie wahali się po zamachu w dniu 28 czerwca w wywiadach wyrazić się w sposób wrogi o Austro-Węgrzech.

10) C. i k. rząd ma być natychmiast powiadomiony o przeprowadzeniu zarządzeń, zawartych w powyższych punktach.

C. i k. rząd oczekuje odpowiedzi królewskiego rządu serbskiego **najpóźniej do soboty 25 lipca do godziny 6 po południu.**

Wyniki śledztwa.

Śledztwo prowadzone przez sąd w Sarajewie przeciw Principowi i towarzyszom z powodu morderstwa, popełnionego w dniu 28 czerwca b. r., względnie z powodu współwiny w tem morderstwie, stwierdziło co następuje:

1) Plan zamordowania arcyks. Franciszka Ferdynanda podczas jego pobytu w Sarajewie powzięty został **w Belgradzie** przez Gawryła Principa, Nedelkę Cabrinowicza, Milana Ciganowicza i Trifkę Grabeca, przy pomocy majora Woji Tankosicza.

2) Sześć bomb i cztery browningi wraz z amunicyą, którymi posługiwali się zbrodniarze, dostarczono Principowi, Cabrinowiczowi i Grabecowi **w Belgradzie,** przez Milana Ciganowicza i Tankowicza.

3) Bomby są granatami ręcznymi, pochodzącymi ze składu broni **w Kregujewacz.**

3) Aby zapewnić udanie się zamachu, Ciganowicz pouczał Pincipa, Cabrinowicza i Grabeca w obchodzeniu się z granatami i w lesie obok strzelnicy Topszider udzielał Principowi i Grabecowi nauki w strzelaniu z browninga.

5) Aby umożliwić Principowi, Cabrinowiczowi i Grabecowi przejście przez granicę bośniacko-hercegowińską i przemycenie broni, zorganizował cały system tajnego transportu Ciganowicz. Wstąpienie zbrodniarzy wraz z bronią do Bośni i Hercegowiny zostało **przez kapitanów straży granicznej** w Szabacu (Raba i Popowicz), jakoteż przez urzędnika cłowego w Łoźnicy Grdica przy pomocy innych osób przeprowadzone.

Ultimatum!

Odpowiedzi na notę żąda Austrya **do 48 godzin** tj. do soboty godz. 6 wieczorem. Za najważniejszy punkt noty uważają żądanie, aby król serbski w rozkazie do armii przyznał, że **armia wzięła udział w zamachu.**

W Wiedniu **nie wierzą**, aby rząd serbski zgodził się na te żądania, w szczególności na żądanie **wydalenia oficerów i urzędników.**

Wyjazd Pasicza.

Belgrad. Dziennik urzędowy ogłasza ukaz następcy tronu, jako regenta imieniem króla, wedle którego minister Paczu obejmuje **zastępstwo Pasicza,** jako prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych, z powodu **wyjazdu Pasicza na kilka dni.**

Saloniki. Wczoraj wieczór przybył tu Pasicz.

Co zamierza Serbia dać?

Budapeszt. Z Belgradu donoszą, że Pasicz udzielił wywiadu pewnemu bukareszteńskiemu dziennikowi, w którym powiada: „Jesteśmy skłonni dać monarchii zupełną satysfakcyę w ten sposób, że wszystkie osoby współwinne w zamachu, a przebywające na naszem terytoryum, natychmiast uwięzimy i postawimy przed sądem, aby ich ukarać".

Pokój, czy wojna?

Budapeszt. Organ Tiszy „Az Ujsag" pisze, że kwestya wojny, czy pokoju zależy od tego, jaką odpowiedź da Serbia na notę Austryi.

Przegląd społeczny.

Przyboczna Rada pracy powzięła dwie ważne dla robotników uchwały. Przyjęła wniosek tow. Karpelesa, aby praca nocna młodocianych robotników została zakazaną do 18-go roku życia, oraz wniosek tow. Beera, aby 1) dla robotnic i młodocianych ustanowić 10-godzinny czas pracy, 2) starać się o zniżenie tego czasu pracy, 3) przyznać te udogodnienia wszystkim robotnicom i młodocianym bez względu na jakość i wielkość fabryki, w której pracują.

W myśl tych uchwał będzie musiał rząd austryacki na konferencyi międzynarodowej w Bernie starać się, aby uchwały te zamieszczone zostały w wydać się mających ustawach.

W najbliższych dniach wyjdzie z druku

„Czerwonych Świateł" nr 4

pod tytułem:

Młodzi idą!

Numer ten poświęcony jest organizacyi „Czerwonego Skauta", a omawiają tę tak ważną dla rozwoju naszej Partyi sprawę w szeregu artykułów tow. Ignacy Daszyński, Juliusz Kaden, Edmund Słowik, Stefan Ryks i Zygmunt Klemensiewicz.

Numer bogato ilustrowany kosztuje 12 hal.

Zamówienia przez tow. kolporterów należy nadsyłać odwrotnie.

Wysyłka wyłącznie tylko za zaliczką.

Adres: „Prawo Ludu", Kraków, ul. Dunajewskiego 5.

KRONIKA.

Piątek 24 lipca.

Nowiny krakowskie.

W sprawie wypoliczkowania Zamorskiego otrzymujemy od naocznych świadków zajścia następujące pismo:

Jako widzowie spoliczkowania posła Zamorskiego w barze kawiarni teatralnej, oświadczamy, iż nieprawdą jest, że wymierzający policzek „usiłował czynnie znieważyć" posła Zam. (Nr 57 „Ilustr. gazety polskiej"), natomiast prawdą jest, że **poseł Zamorski został dotkliwie spoliczkowany.** Ponadto stwierdzamy, iż spoliczkowanie nie miało charakteru bezimiennego napadu, gdyż policzkujący go akademik oraz jego towarzysz natychmiast **rzucili posłowi Zam. bilety wizytowe wraz z adresami,** biorąc tem samem na siebie całkowitą odpowiedzialność za spełniony czyn, **Zamorski schował bilety do kieszeni.** Wobec tego uważamy za komedyę „Wezwanie", umieszczone w Nrze 57 „Ilustr. gazety polskiej" do podania nazwisk biorących udział w całej sprawie.

Stwierdzamy dalej, że poseł Zamorski przedewszystkiem dowiedział się o powodzie spoliczkowania nie ze słów, padających w jego stronę, lecz **z własnej gazety,** którą mu policzkujący rzucił w twarz. Wreszcie stwierdzamy, że nie było mowy o żadnej przewadze fizycznej, skoro podpisani świadkowie zajścia jedynie **słowami i oklaskami** wyrazili swoją solidarność z wystąpieniem policzkującego.

Julian Stachiewicz, absol. uniw.; *Artur Tarnawiecki,* słuchacz farmacyi; *Tadeusz Müller,* słuchacz rolnictwa; *Stefan Sowa,* słuchacz filozofii; *Ludwik Młynarski,* rygorozant praw.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna zatwierdziła kosztorys na wewnętrzne urządzenie szkoły przemysłowej żeńskiej. Na podstawie tego kosztorysu przystąpi budownictwo miejskie do wykonania sprzętów i urządzeń dla szkoły tej w nowym jej gmachu. Również zatwierdziła sekcya kosztorys na osuszenie domostwa przy kościółku św. Idziego, gdzie mieszczą się biura Rady szkolnej okręgowej miejskiej.

Podejrzany osobnik. Policya zwróciła wczoraj uwagę na zachowanie się jakiegoś dwudziestokilkoletniego mężczyzny, który od kilku dni uwija się po Krakowie i przysłuchuje się urywkom rozmów. Zapytany podał, iż nazywa się Feliks Więckowski i pochodzi z Piotrkowa. Podejrzanem się wydało, iż osobnik ten mówi bardzo słabo po polsku, akcentując wyraźnie z rosyjska. Bliższe ba-

GŁOS KOBIET

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOC.-DEM.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ORGANIZACYI KOBIET PRACUJĄCYCH WYCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC POD REDAKCYĄ DORY KŁUSZYŃSKIEJ

danie ustaliło, iż jest to 28-letni Kiril Chitruk z gubernii podolskiej.

Zamknięta ulica. Droga do szkoły kadeckiej w Łobzowie została zamknięta z powodu przebudowy mostu na Młynówce. Jazda odbywa się ulicami Czarnowiejską i Podchorążych.

Koncerty orkiestr wojskowych. W sierpniu odbędą się na plantach koncerty orkiestr wojskowych według następującego programu: W poniedziałek 3 sierpnia przed starostwem orkiestra 20 p. p.; we czwartek 6 sierpnia orkiestra 56 p. p. przed kawiarnią Sauera; 10 sierpnia przed kościołem Norberta orkiestra 93 p. p.; 13 sierpnia orkiestra 1 p. p. przed starostwem; 17 sierpnia orkiestra 100 p. p. przed kawiarnią Sauera; 20 sierpnia orkiestra 93 p. p. przed kościołem Norberta.

Burza, ale bez deszczu nawiedziła wczoraj Kraków. O godz. 7 wieczór zerwał się wicher, niosąc tumany kurzu i liście z drzew. Odezwało się też kilka skromnych grzmotów. Wicher rozpędził wkrótce chmury tak, że deszcz nas ominął. Dopiero dziś nad ranem pochłodniało i zaczął padać słaby deszcz.

Zamach samobójczy. Na Nowej Wsi przy ulicy Kazimierza W. żona listonosza Klotylda W. zażyła lysolu. Pogotowie przewiozło ją do szpitala.

Kradzieże. P. Tadeusz N., zdrzemnąwszy się na plantach, obudził się bez zegarka, który mu z kieszeni wyciągnięto. — Aresztowano Marcina Janka i Kazimierza Marka za kradzież postawu sukna wartości 300 K. Ścigającego ich policyanta obrzucili kamieniami i zranili go w rękę.

Zabłąkana dziewczynka. Wczoraj po południu spotkano na ulicy Miodowej dwuletnią dziewczynkę błąkającą się. Jest to czysto ubrana blondynka, bez bucików. Oddano ją w opiekę policyi.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.
Piątek: „Wielka księżna Gerolstein".
Sobota: „Wielka księżna Gerolstein".

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.
Piątek: „Syn z tamtego świata".
Sobota: „Wojna z babami".

Nowiny lwowskie.

25-lecie Kasy chorych m. Lwowa. Uroczyste zgromadzenie publiczne z powodu 25-lecia Kasy chorych m. Lwowa odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godz. 11 przed południem w sali ratuszowej.

Zjazd internistów polskich zakończył wczoraj swe obrady.

Walka z gruźlicą. Stowarzyszenie galicyjskich drukarzy we Lwowie wydało seryę, składającą się z 10 sztuk, pięknie kolorowanych huculskich kart widokowych pędzla artysty-malarza I. Trusza (Wodospad Prutu, Chłopiec huculski, Kapliwiec, Dziecko huculskie, Widok z Dilka, Kamień Dobosza, Huculi trębici, Widok z Jamny) i D. Olańskiego (Dom zdrowia drukarzy w Mikuliczynie, Cerkiew w Mikuliczynie). Cena jednej seryi 1 korona. Przy odbiorze większej ilości odpowiedni rabat. Czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na sanatoryum piersiowo chorych drukarzy w Mikuliczynie. Zamówienia i pieniądze uprasza się przesyłać pod adresem sekretarza stowarzyszenia: P. Buniak, Lwów, ul. Skrzyńskiego 14, 201.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

Sekretaryat urzęduje codziennie od godz. 6—7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7—8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach robotniczych od godz. 7½—9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w niedziele od godz. 4—6 wieczorem.

Z kraju.

Z doli kolejarza. Michał Lech był przez kilka lat dozorcą toru (budnikiem) w Kąśnie Dolnej i mieszkał w budce nr 34 z żoną i 9 dzieci. W styczniu br. został nagle przeniesiony pod Suchę. Było to w czasie, kiedy żona i dzieci były chore. Lech przeciw przeniesieniu wniósł rekurs do ministerstwa, ale rekurs zatrzymano w dyrekcyi krakowskiej, a Lechowi grożono wyrzuceniem z budki. Ze zgryzoty Lech zachorował, a tymczasem przeniesiono go znowu pod Rozwadów. Dziecko mu w maju zachorowało, a lekarz w Ciężkowicach dr Eisen i konsulent dyrekcyi dr Jabłoński uznali dziecko za zdrowe, które przewiezione do Krakowa zmarło 4 czerwca na klinice. Lech prosił o danie mu innego miejsca służbowego, aby mógł pomieścić stworzone kilkuletnią pracą budynki gospodarcze, a w odpowiedzi na to wyrzucono go 15 bm. z mieszkania, a budynki poniszczono.

Warto pracować dla kolei!

W sprawie morderstwa w Stanisławowie popełnionego na urzędniku kolejowym Unterschutzu aresztowano szwagra zamordowanego, maszynistę kolejowego Rawickiego. Przyjechał on z Trembowli bez urlopu i — jak świadkowie podają — odgrażał się swemu szwagrowi.

Z zaboru rosyjskiego.

Trupia głowa na ścianie domu. Z Kielc donoszą: Przy ul. Hipotecznej l. 14 ukazał się na froncie domu, w miejscu, gdzie przedtem była przytwierdzona latarnia naftowa, szczególniejszy znak, formujący w rysunku swym trupią główkę, z oczodołami, trójkątem nosa i wyszczerzoną szczęką. Konfiguracya ta powraca stale, choć ją kilka już razy zacierano tynkiem i pochodzi niewątpliwie z wewnętrznych żył wilgoci murów. Piętno to można by usunąć tylko przez osuszenie muru w miejscu oznaczonem i zatarcie znaku po osuszeniu. Kumoszki kieleckie mają jednak temat do gawędy.

Ze świata.

Zjazd w Rapperswylu. W dniach od 8 do 12 sierpnia odbędzie się zjazd rady Muzeum narodowego. Zjazd tegoroczny będzie przełomowym, zainteresowanie się bowiem społeczeństwa spowodowało, iż ofiarność na cele instytucyi wzmogła się, czem umożliwiono zarządowi przeprowadzenie od wielu lat pożądanych reform. Wobec doniosłości tego zjazdu utworzyło się doraźne biuro prasowe w celu dostarczania prasie szczegółowych i rzeczowych relacyj z obrad. Relacye te, objętości przeciętnie po 100 wierszy druku, wysyłać się będzie przez 6 do 7 dni.

Awans następcy tronu. „Fremdenblatt" donosi, że cesarz zamianował arcyksięcia Karola Franciszka Józefa pułkownikiem i komendantem pułku huzarów Nr 1.

Katastrofa automobilowa. Jak dzienniki wiedeńskie donoszą z Leoben w Styryi, w pobliżu Hieflau wydarzyła się katastrofa samochodowa. W samochodzie jechało sześć osób, między temi kapitan sztabu generalnego Steyrer. Samochód wjechał z całą siłą na baryery mostu, przyczem siedzący w samochodzie zostali z niego wyrzuceni. Kapitan Steyrer odniósł śmiertelne obrażenia, jeden z jadących i szofer ciężkie, jedna kobieta lekkie. Dwie osoby wyszły bez szwanku. Kapitan Steyrer zmarł w szpitalu.

Orkan w Budapeszcie. Wczoraj po południu szalała tu wielka burza w połączeniu z orkanem. — Zginęło 7 osób. Także w Rjece szalał silny orkan i jedna osoba zabita.

W obawie przed aresztowaniem. Z Magdeburga donoszą: W Ostenmedlingen w jednej restauracyi aresztowany być miał z powodu sporu niejaki Kramer. Gdy się o tem dowiedział, udał się do domu, gdzie się zamknął i w obawie przed aresztowaniem zaczął strzelać. Sześć osób ciężko rannych. Dotąd go nie zdołano aresztować.

Wybuch w fabryce ogni sztucznych. W Gorycyi nastąpił w fabryce ogni sztucznych z niewiadomej przyczyny wybuch. Cały budynek fabryczny stanął w płomieniach. Straż ogniowa musiała się ograniczyć do zlokalizowania ognia, który zagrażał innym budynkom. Z pod gruzów wydobyto zwęglone zwłoki właściciela fabryki i jego żony. Także jeden robotnik zginął w płomieniach.

Pożary lasów. Z Dynaburga donoszą: Stwierdzono, że straty, wyrządzone przez pożar lasów w gubernii witebskiej wynoszą 16 milionów rubli. Ze sprawozdania specyalnego wysłannika kancelaryi gubernii petersburskiej wynika, że w gubernii petersburskiej spłonęło 11.000 dziesięcin lasu.

Wezwane do akcyi ratunkowej wojsko zapobiegło dalszemu rozszerzaniu się pożaru.

Ogrom nafty. Koło Bana niedaleko Moreni (w Rumunii) wybuchło nowe źródło nafty niezwykłej obfitości. Studnia jest 670 metrów głęboką. Poczyniono wszelkie zarządzenia celem zapobieżenia pożarowi. Wszystkie będące do dyspozycyi rezerwoary o pojemności 500 wagonów zostały w ciągu 24 godzin zapełnione.

C. GABRYELSKA, Kraków. kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianele — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

TELEGRAMY

z 24 lipca.

Przerwanie urlopu namiestnika.

Maryenbad. Namiestnik Korytowski przerwał swój urlop i wyjechał do Wiednia.

Agitacya Rumunów w Siedmiogrodzie.

Budapeszt. Przed kilku dniami 30 studentów rumuńskich pod przewodnictwem profesora przybyło do Hermanstadtu i zwiedzało okoliczne wioski, zamieszkałe przez Rumunów. Odjeżdżający Rumuni z wagonu wywiesili chorągiew rumuńską. Żandarm węgierski im tego zabronił. Gdy pociąg ruszył, z wagonów zajętych przez Rumunów powiewały znowu chorągwie rumuńskie. Wobec tego na następnej stacyi zatrzymano pociąg. Rumuni stawiali opór żandarmom. Zawezwano do pomocy posterunek żandarmeryi i przyszło do bójki pomiędzy Rumunami i żandarmeryą. Profesor z laską rzucił się na żandarmów. Dopiero, gdy żandarmi grozili strzelaniem, Rumuni pozwolili się aresztować i odwieziono ich do więzienia.

W Albanii.

Durazzo. Powstańcy oświadczyli w swojej odpowiedzi do zastępców mocarstw, że żądają **zmiany systemu rządów** w Durazzo. Jeżeli żądania ich nie będą uwzględnione, nie cofną się przed rozlewem krwi i **miasto wezmą w swoje posiadanie.**

Z Valony donoszą, że gubernator tamtejszy podał się do dymisyi, niezadowolony z roli Izmaila Kemala. Powstańcy stoją nad rzeką Bojuso.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi, iż Rumunia przedłoży mocarstwom propozycyę pacyfikacyi Albanii **z pomocą wojsk rumuńskich.** Propozycya ta związana jest z dwoma warunkami: najpierw wszystkie mocarstwa muszą w tej sprawie zwrócić się do Bukaresztu, a potem każde mocarstwo reprezentowane w Albanii oddać musi do dyspozycyi mały oddział z 50 żołnierzy z garnizonu w Skodrze. „Daily Telegraph" dodaje, iż zachodnie mocarstwa nie są skłonne wysłać nawet małych oddziałów, zaś Włochy i Austro-Węgry są skłonne nawet do zaliczki finansowej.

Strejk generalny we Włoszech.

Rzym. „Giornale d'Italia" donosi, że strejk generalny prawdopodobnie się nie odbędzie.

O „home-rule".

Londyn. W sprawie „home-rule" odbyła się wczoraj w pałacu Buckingham dwugodzinna narada. Dzisiaj ciąg dalszy.

NADESŁANE.

Nie wyjeżdżam tego roku, ordynuję przy ul. Kolejowej (Potockiego) 12 między 11—1 i 4—6. Tel. 120.

Dr Ferdynand Eichhorn.

PRZY PLACU WW. ŚWIĘTYCH 11

MIEŚCI SIĘ OBECNIE **DZIAŁ INSERATOWY »NAPRZODU«**

Przekleństwo.

Na placu Narodowej Gwardyi (niema już, niema gwardyi!...) mróz ścisły, sztywny, wierny.

Na miejskim, brunatnym śniegu, podobni wielkim, wyrzuconym śmieciom, łaszą się nędzarze do strzępów ognia.

Do ognia, co go im w kołysce z kraty więziennej na te dnie twarde darował czuły, miękki zarząd miasta...

Wiatr się wśród murów szamota, luta zima białą spuchlizną piętrzy się nad dachami i zwisa z okien karbowanym sztyletem kryształu...

Ale nic jest — wiatr i furdą jest ta srogość nieba zwartego jak róg, i kpiny są — te krwawe krople światła na sztyletach i nic jest, że nogi na mydło rozmarzły! To wszystko nic wobec zimnego ciągu, co strzyże nad lustrem wyświechtanej drogi, co się sierdzi w tumanie pyłów kłujących. Ten jest hycel nad hycle!...

Przyssał się do piersi starej śmieciarki, że poczerniały, spękane pyski oczajduszy zsiekł, że krwawią, chłopaków mrozem przejął, jakby z nich resztę ducha wydmuchać miał.

Stoją pospołu ci i tamci, suche, gorzkie okruchy... Ciemnym się wieńcem opletli wokół ogniska, iż widnieje, jak serce rozpłomienione, czarnym koronowane cierniem.

Coś niby mówią i ciągnie się ta mowa, zawiesistsza od żuru, cięższa niż kamień, jak mróz ostra.

Praży się wokół ognia śmiech ostatni przedziwny, a z wyzwisk, z przekleństw plecie się, niby bat przeogromny i jadowity... I idą coraz cięższe, te wszystkie, w których wszystkie cnoty na lewą są wywrócone stronę, że niewiadomo, kto pierwej straci oddech ze wstydu i sromoty: Ci ludzie czarni, czy ten wiatr mroźny, czy na żelaznej kracie ogień, jak krew kipiąca, rozhulany?...

Aż nagle pada — któż to je rzucił — pada w to zgromadzenie krzywdy obce przekleństwo najsromotniejsze... Jakby je przyniósł tu, hen, z nad Uralu, Sybiru, czy od słupów granicznych, wiatr popędliwy... Trzepoce się w ustach niewprawnych...

Patrzcie, jak to wymyśla — człowiek jesteś, czy Moskal?...

Trzepoce się w wargach niewprawnych i już rozwiązało krzepką moc pamięci tych dusz!... Tak straszna, że aż słodka nienawiść przetęża się teraz w ustach, tak ogromna, że aż naiwna, aż święta nienawiść gra w słowach...

Lecą z dymem w górę okrutne słowa pogardy...

Myślę — zgrzytliwem skrzydłem nad białą ziemią już furczą... Myślę — wokół tego ognia, co jak krew na kratach więziennych kipi, wieniec szarych cierni przemówił...

Lecą w górę z dymem okrutne słowa pogardy... Myślę — w czarny obłok nad ogniskiem się zlepią, a z pod obłoka tego, nagle Ulica wyjdzie z mieczem zemsty — z płomieniem gniewu miłości...

Na placu Narodowej Gwardyi — szukajcież gwardyi! Miejsce czeka... *J. K.*

Jak się walczy w Albanii w XX. wieku.

Obecnie powstanie albańskie i wcale niebohaterska obrona „mbreta“ Wilhelma przynosi wiele momentów ciekawych, tragikomicznych. Oto niewielki oddziałek, złożony z Bułgarów, Amerykanów i Albańczyków, pod dowództwem ekskapitana austryackiego Ghilardiego, broni przed atakiem powstańców miasteczko Berat. W miasteczku tem znajduje się starożytna, sięgająca czasów weneckich cytadela, właściwie mówiąc, ruiny cytadeli. Na średniowiecznej tej budowli ustawiono jedną armatę polową i cztery karabiny maszynowe. Powstańcy posiadają jedną armatę górską, z której zasypują szrapnelami mury i szańce „twierdzy“, nie czyniąc, nawiasem mówiąc, żadnej szkody. Artylerya jednak obrońców jest za słabą, trzeba ją wzmocnić. Czem? Tuzinem starych kolubryn weneckich z roku pańskiego 1489. W wieku XX. doczekały się stare armaty muzealne, szanowne zabytki średniowieczne, tego, iż kapitan artyleryi współczesnej ostrzeliwał z nich przeciwnika. Jako pociski służyły okrągłe głazy, których w Beracie podostatkiem. Zamiast wyciorów używano szmaty, zbierane na śmietnisku, strzelano zaś prochem dymnym. Niemałe to ryzyko dla obsługi „działa“ strzelać z takiego starego pudła. Jednak i ta broń okazała się w walce z powstańcami skuteczną, gdyż cofnęli się oni z pod murów Beratu, zwłaszcza że obrońcy walczyli z wysokości tych murów na sposób starożytnych Rzymian: oblewali bardziej natrętnych napastników wrzątkiem, obrzucali kamieniami, nawet w niektórych miejscach walili całe partye muru, grzebiąc nieprzyjaciół pod rumowiskami. Takie to walki średniowieczne staczano w wieku XX. pod murami Beratu.

Cofnąwszy się z pod Beratu, pomaszerowali powstańcy na Valonę.

Prenk Bib-Doda, ów niefortunny obrońca „mbreta“ Wilhelma, zebrał około 2000 Mirydytów i ciągnął na odsiecz do Durazza. „Armia“ ta posiadała też i artylerye pod dowództwem dzielnego i eleganckiego mr. Heatona Armstronga, ubranego stale jak z igiełki, noszącego w lewem oku bajeczny monokl. Niezbyt liczną coprawda była owa „artylerya“, gdyż składała się z jednego austryackiego działa górskiego, potrafiła jednak zdobyć sobie należyty szacunek wśród swoich zarówno, jak i wśród przeciwników. Działo to otaczane było jakąś czcią bałwochwalczą, jeszcze bardziej jednak czczono monokl szefa artyleryi. Poczciwi Mirydyci byli przekonani, iż monokl ów jest rzeczą przy artyleryi niezbędą, i właściciela tego szkiełka uważano za męża opatrznościowego. Mister Armstrong opowiada, że gdy Prenk Bib-Doda postanowił chwalebnie się wycofać i rozprószyć, Mirydyci, pomimo dawnego szacunku opuścili go haniebnie i nie chcieli nawet pomódz przy ładowaniu działa na łódź. Z wielką trudnością udało mu się przetransportować ową armatę drogą wodną do Durazza.

Takie to walki rozgrywają się na terenie albańskim, który łatwo może być kością niezgody między wielkiemi mocarstwami. Od operetki do wstrząsającej tragedyi może być tylko jeden krok.

Japońskie ceremonie.

Laurids Brunn, pisarz i podróżnik duński, poświęca cały rozdział swych pamiętników obyczajom, panującym na dalekim Wschodzie, w Japonii. Najbardziej rzuca się w oczy Europejczykowi, przybyłemu do Japonii i znającemu język japoński uniżona uprzejmość, uprawiana przez Japończyków w stosunku do równych sobie, lub zajmujących wyższe stanowisko społeczne. W tym wypadku wykluczone są z mowy potocznej Japończyka wyrazy, jak: n i e, n i c, n i g d y, n i g d z i e. Dla przeczenia używane są specyalne końcówki czasowników. „T a k j e s t“ tłómaczy się po japońsku „a r u“, przeczenie zaś wyraża się końcówką: „a r i m a z u“. Oczywiście grzeczny ten sposób wyrażania się używanym jest jedynie w stosunku do osób równych sobie, lub od siebie wyższych; względem zależnych od siebie obowiązują formy, przyjęte w Europie, t. zn. pospolite lub nawet obraźliwe.

Podróżnik duński był pewnego razu świadkiem spotkania się dwu pań z „towarzystwa“ japońskiego, z których każda spowitą była w malownicze k i m o n o i dźwigała z tyłu w koszyku dziecko. Spotkawszy się, schyliły się obie damy głęboko, że omal nie wypadły dzieciaki z koszów. Damy przytrzymały swe „słodkie ciężary“ i zawiązał się między niemi dyalog następujący:

— Nie może sobie łaskawa pani wyobrazić, do jakiego stopnia jestem zachwycona, kiedy czuję, że jej szanowny wzrok spoczywa na mej postaci.

— Prawdziwą rozkosz odczuwam z powodu tego zaszczyt mi przynoszącego spotkania.

— Ośmielę się skromnie rzucić pytanie, jak się też ma rzecz z cennem zdrowiem szanownej pani?

— W odpowiedzi na tak zaszczycające mnie pytanie ośmielę się dać skromną odpowiedź, że zdrowie najuniżeńszej służebnicy wielmożnej pani jest w stanie dobrym. Z kolei pozwolę sobie poprosić o łaskawe potwierdzenie śmiałego mego sądu, iż zdrowie szanownej osoby jest w stanie zadawalającym.

— Stokrotnie dziękuję szanownej pani za zaszczycenie niegodnej mej osoby tak troskliwą pieczołowitością i ośmielam się zawiadomić czcigodną panią, iż nieźle mi się powodzi. Natomiast dręczy mnie niepewność, czy również dobrze się powodzi najszanowniejszym jej rodzicom?

— Dzięki niebu, są zdrowi i przyłączają się do hołdu, jaki niniejszem z czcią głęboką szanownej pani ośmielam się złożyć. Trapi mnie natomiast myśl, czy najszanowniejszy brat szanownej pani dobrem zdrowiem się cieszy?

I t. d. i t. d.

Nienaturalność, którą życie wprowadziło, jako naturalny system obcowania ludzi naturalnych...

Czy u nas podobnej „naturalności“ w stosunkach niema?

Wystawa w San Francisco.

Dwa lata już pracują Amerykanie nad wystawą w San Francisco. Wydali do tej pory około trzydziestu milionów dolarów, ale też dziełem tem mogą zadziwić i w zdumienie wprowadzić najwybredniejszego krytyka.

W dowód uznania dla tego wielkiego dzieła już trzydzieści cztery państwa zadeklarowały swój udział, a więc: Argentyna, Australia, Boliwia, Brazylia, Kanada, Chili, Chiny, Costa-Rica, Kuba, Dania, republika Dominika, Ekwador, Francya, Gwatemala, Haiti, Holandya, Honduras, Włochy, Japonia, Liberya, Nowa Zelandya, Nikaragua, Norwegia, Panama, Persya, Peruwia, Portugalia, Salwador, Sijam, Hiszpania, Szwecya, Turcya, Urugwaj Venezuela.

Naturalnie państwa biorące współudział gmachy dla reprezentacyi swej kosztem własnym wystawiają i tak naprzykład: Argentyna wyasygnowała na swój gmach 1,300.000 dolarów, Japonia 600.000, Kanada tyleż, Włochy 400.000 dolarów, to są cyfry, które widziałem w urzędowych raportach.

Niemcy nie wystąpią urzędownie, lecz przeszło tysiąc fabrykantów niemieckich zadeklarowało współudział w zbiorowej niemieckiej wystawie — toż samo uczyniło 600 fabrykantów angielskich, 220 międzynarodowych naukowych kongresów ma się zgromadzać w roku przyszłym w wielkim na ten cel specyalnie zbudowanym pałacu. Gmach ten prawdziwie pałacem zwać można, zasługuje bowiem na to tak ze względów architektonicznych, jak i rozmiaru, pokrywa bowiem przestrzeń 386 stóp angielskich długości, a szerokości 376. Wyniosła rotunda pośrodku tej budowy jest 222 stóp wysoka o średnicy zewnętrznej 170 stóp. Wewnątrz jest wspaniałe „foyer“, wiodące do audytoryum amfiteatralnego, przed którem wznosi się wielka estrada, co razem daje wygląd teatralny.

Najwspanialszym z wykończonych dziś gmachów jest olbrzymi czworobok, dzielący plac wystawowy na dwie połowy, posiada dwie tryumfalne bramy od wschodu i zachodu, rozmiarami swymi przewyższają one „Arc de Triomphe“ w Paryżu. Jedna z nich przyozdobiona na wierzchu olbrzymią grupą, która przedstawia ludy wschodu, a figura pośrodku tej grupy przedstawia mieszkańca wschodu, jadącego na słoniu o wysokości 42 stóp, po bokach jeźdźcy na wielbłądach i konno. Zachodnia brama z grupą tejże wysokości, która przedstawia pochód ludów z zachodu, z geniuszem przemysłu pośrodku, wznosi się na 188 stóp ponad podstawą gmachu tego.

Do komitetów urządzających należy kilkadziesiąt osób w specyalnych grupach, które od dwóch lat bezinteresownie pracują pod kierunkiem inżyniera Fryderyka I. V. Skiffa. Prezesem z wyboru jest Charles C. Moore. Pytany przez dziennikarzy, czy tak wielkie i kosztowne przedsiębiorstwo opłaci się, odpowiedział: Zgromadzamy tu w przy-

›GŁOS NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO‹

Prenumerata roczna wraz z dodatkiem „Ruch pedagogiczny“ dla niezłonków Związku 8 koron.

ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO
POSWIĘCONY SPRAWOM ZAWODOWYM
WYCHODZI DWA RAZY W MIESIĄCU.

Adres Redakcyi i Administr.: Kraków, Rynek Główny L. 28.

szłym roku to wszystko, co świat najwspanialszego posiada, nie w celu wyciągnięcia zysków materyalnych, lecz aby narody świata całego wraz z nami poznały to, co najmądrzejszego i najwspanialszego społeczeństwa posiadają, a inżynier Skiffa oświadcza: „Gdyby przewrót jakiś w przyszłym roku wszystko z powierzchni ziemi zgładził prócz San Francisco, to z tego, co nasza wystawa posiadać będzie, postęp dzisiejszy mógłby tu być znów odtworzony“. Usłyszawszy te słowa, zmartwiłem się, że w tym, choć nieprawdopodobnym przypadku nie wiedzianoby nic o nas, o naszym przemyśle i sztuce naszej, a jednak moglibyście o tem pomyśleć.

Rozmaitości.

Konferencya kobiet w Londynie bez sufrażystek. W dniach od 10 do 13 lipca odbywała się w Londynie międzynarodowa konferencya nad prawem wyborczem, która posiadła szczególne znaczenie przez to, że choć odbywała się w głównem centrum bojowniczych sufrażystek, te z obrad zostały wykluczone. Obrady toczyły się pod przewodnictwem prezeski związku międzynarodowego pani Champman Catt. Wszystkie prawie narodowości reprezentowane były przez swoje delegatki: Austrya, Ameryka, Anglia, Francya, Niemcy, Finlandya, Szwecya, Węgry, Holandya, Dania, Belgia, Szwajcarya i t. d. Przedewszystkiem obrady dotyczyły wielkiego międzynarodowego kongresu, jaki odbędzie się w roku przyszłym w Berlinie i jaki dosięgnąć ma szczytu w kierunku propagandy ruchu dla praw wyborczych. Temat „Rodzina i prawa wyborcze kobiety“ ma być wysunięty na plan pierwszy, ponieważ wiele bardzo ludzi obawia się rozpadnięcia rodziny, wraz z wprowadzeniem praw wyborczych dla kobiet. Nadto uchwalono powołać do życia szkołę uświadamiającą kobiety o prawach wyborczych. Zwolenniczki p. Pankhurst usiłowały przeszkodzić obradom, co jednak zostało udaremnione.

Wogóle sufrażystkom zaczyna się nie powodzić w kołach ściśle z niemi złączonych. Stanowisko wrogie im przybrał wielki związek kobiecy partyi liberalnej w Anglii na swojem zgromadzeniu ogólnem w Londynie, na którem stawiło się 500 delegatek. Przewodnicząca związku lady Carlisle przedstawiła nagłą rezolucyę przeciw metodzie ich walki i żądała, aby rząd energiczniej niż w ostatnich 6 latach przeciw nim występował i stosował za popełniane przez nich bezprawia takie same środki, jak przeciw mężczyznom. Każdy specyalny wzgląd jest jedynie parodyą rycerskości. Rezolucya ta jednogłośnie przyjęta została.

Dlaczego kanał Panamski nie został przekopany przez Hiszpanów? Myśl przekopania kanału środkowo-amerykańskiego jest tak stara, jak i wiadomości geograficzne, dotyczące Ameryki środkowej. Pierwszy, kto się odważył powziąć i wypowiedzieć wielką myśl przecięcia przesmyku środkowo-amerykańskiego kanałem sztucznym, był Cortez. Jak prawidłowo ocenił on niesłychane znaczenie drogi wodnej, któraby łączyła ocean Atlantycki ze Spokojnym, widać z jego listu do cesarza Karola V, pisanego z Meksyku 15 października 1524 i będącego pierwszym planem projektu kanału środkowo-amerykańskiego. Pobudzony przez Corteza rząd hiszpański przez kilkadziesiąt lat nosił się z myślą przekopania kanału. Około roku 1567, za panowania króla Filipa II, myśl kanału środkowo-amerykańskiego została odrzucona. Aczkolwiek grały przytem pewną rolę wątpliwości polityczne, to jednak czynnikiem głównym byli dominikanie, którzy przekonali króla tekstem ewangelicznym: „Co Bóg połączył — tego człowiek rozdzielać nie powinien“. Projekt kanału ogłoszony został za bezbożny i mówić o nim zabroniono pod karą śmierci.

Huerta na pancerniku „Dresden“. Ex-prezydent meksykański Huerta i jego minister wojny generał Blanquet przyjęci byli po przybyciu do Puerto Mexico przez komendanta stojącego tam na kotwicy pancernika niemieckiego, kapitana Köhlera. Köhler ze sztabem swoim w pełnym mundurze udał się na ląd, aby zaprosić Huertę na pokład swego okrętu i przyrzekł mu udzielić opieki. Tak samo angielski wicekonsul przystąpił do Huerty i oddał mu pismo, zapraszające go na pokład angielskiego pancernika „Bristol“. Huerta i Blanquet zdecydowali się na pancernik niemiecki „Dresden“, żony ich i dzieci zaś mają być przewiezione do Jamajki na krążowniku angielskim. Prawdopodobnie i krążownik niemiecki z Huertą i Blanquetem uda się do Jamajki.

Przesądy sportsmenów. Jedno z pism sportowych opowiada o przesądach sportsmenów, zwłaszcza tych, którzy jeżdżą samochodami. Obserwacye te porobiono podczas niedawnej międzynarodowej jazdy samochodami przez Alpy. Kiedy hr. Kolowrat startował do biegu szybkości, zauważono, że trzyma w lewej ręce wielki ziemniak. Hr. Kolowrat wierzy, że ziemniaki przynoszą mu szczęście i dlatego zawsze ma je w swym wozie. Hr. Schönfeld ma znów „zboczenie“ do kominiarzy. Sprowadzony z Wiednia kominiarz musiał mu przy starcie napluć na radyator. Wogóle wiara w kominiarzy jest bardzo rozpowszechniona, jak to widać z tego, że przy starcie znajdowało się aż sześciu kominiarzy. Także podkowa ma przynosić szczęście.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Konferencya wszystkich zarządów grup** odbędzie się dnia 24 lipca b. r. o godzinie 7 wieczór w sali Związku stow. rob. ul. Dunajewskiego 5, II piętro. — Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich zarządów konieczna.

K. Łapiński, sekr. *Z. Żuławski*, prezes.

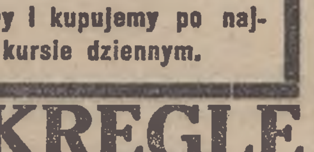
* **Biblioteka Związku stowarzyszeń robotniczych** w Krakowie będzie w czasie od 20 lipca do 1 września otwarta tylko we czwartki wieczorem od godziny 7 do 9.

* **Odznaki, breloki i szpilki** metalowe P. P. S. D. są do nabycia u skarbnika komitetu miejscowego P. P. S. D., Dunajewskiego 5, II. p., oficyny na prawo, codziennie od godz. 7 do 9 wieczór.

* **Winniki pod Lwowem.** W niedzielę 26 bm. urządza organizacya robotnic i robotników fabryki tytoniu festyn w ogrodzie „Sokoła“. Obfity program, początek o godz. 2 po południu, wstęp 40 hal., dla dzieci 20 hal.

Zaufania godny i energiczny człowiek,
któremu zwykłe zajęcie pozostawia dosyć wolnego czasu, zająłby się
administracyą domu
lub czemś podobnem.
Łaskawe zgłoszenia pod „N. B.“ do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, plac W. W. Świętych 11.

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego
Banku Hipotecznego
poleca
jako dobrą i pewną lokacyę
4 proc. Listy hipoteczne,
4 i pół proc. Listy hipoteczne,
4 proc. Listy Tow. kredyt. ziemskiego,
4 i pół proc. Listy Banku krajowego,
4 proc. Listy Banku krajowego,
4 proc. Pożyczkę krajową,
4 proc. Galic. obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.
Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

KULE i KRĘGLE
z drzewa Lignum Sanctum
PRZYBORY BILARDOWE polecają najtaniej

Reim i Ska
Kraków, Rynek gł. 37.
Specyalne cenniki na żądanie gratis i franko.


Największy wybór
WÓZKÓW DZIECIĘCYCH
w różnych gatunkach poleca po najtańszych cenach jedyny skład wózków dziecięcych własnego wyrobu
J. Botwin, Kraków, Floryańska 24.
Cenniki na żądanie.



BILETY
OKRĘTOWE
DO AMERYKI
i KANADY
KTO SIĘ CHCE UCHRONIĆ
OD ZAWODÓW i STRAT,
NIECH ŻĄDA POUCZEŃ.
ZOFIA
BIESIADECKA
OSWIĘCIM.

Wykryta moc człowieka! Tajemnicze siły! Nadzwyczaj zajmujące dzieło psychologa I. Tourjaena, pouczające o wyzyskaniu według najnowszych metod ukrytych tajemniczych sił. Tajemnica osiągnięcia niezmiernych korzyści i jak najlepszych rezultatów w swych zabiegach. Bezwarunkowy wpływ na innych ludzi i to bez ich woli i wiedzy. Jedyny sposób uzyskania szczęścia, bogactwa, zdrowia, energii, siły fizycznej i umysłowej. Natychmiastowa zdolność hypnotyzowania.

Wysyłka dziełka w języku polskim jedynie za zwrotem wydatków w kwocie 75 hal., które nadsyłać należy w liście w markach pocztowych pod adresem: **I. Tourjaen, psycholog, Bruksella 10. — Centre, Boîte postale 125, Belgia.**

Zażądajcie darmo

i opłatnie mojego bogato ilustrowanego głównego katalogu, z przeszło 4000 rycin zegarków, towarów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych, artykułów stalowych i skórzanych, do podróży i toalety, przyborów do palenia, do golenia, broni, amunicyi etc. Niklowy zegarek Anker system Roskopf kor. **3·90.** Szwajc. system Roskopf kor. **6·—.** Imitacya stalowej oprawy kor. **6·20,** białego metalu (Gloria srebro) Anker kor. **4·60.** O podwójnych kopertach kor. **6·—.** Prawdziwy srebrny zegarek kor. **8·40,** o podwójnych kopertach kor. **12·50.** Prawdziwe srebrne łańcuszki kor. **2·90, 3·40,** niklowe kor. **1·60, 1·90,** niklowy budzik kor. **2·90.** Kuchenny zegar okrągły kor. **3·20,** wahadłowy kor. **9·—.** Zegar z kukułką kor. **7·50.** Na każdy zegarek 3 letnia pisemna gwarancya. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!** Wysyłka za pobraniem przez c. k. nadwor. dostawcę **Hanns Konrad, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 570 (Czechy),** Główny katalog darmo i opłatnie.

Pierwsza galicyjska fabryka gipsu, cegieł i papy w Płaszowie, sp. z o. odp. poszukuje **zdolnego**
maszynisty
Pierwszeństwo mają maszyniści ze znajomością ceglarstwa i elektryczności.
Zgłoszenia wprost w zarządzie w Woli Duchackiej lub w Płaszowie, albo w Krakowie, ul. Wielopole 15.

Jakób Freier
Zegarmistrz i jubiler
Kraków, Karmelicka l. 40.
Warsztat genewski przyjmuje wszelkie reperacye z 2-letnią pisemną gwarancyą.

Broń i rowery na raty,
części składowe najtaniej. — Ilustrowane cenniki darmo.

F. Dusek, fabryka broni, rowerów i maszyn do szycia, Opocno a.d. Staatsbahn Nr 2143 Czechy.

LOKAL
obok plant
nadający się na biuro, lub dla stowarzyszeń, składający się z 1 sali, 3 mniejszych ubikacyi, kuchni i łazienki, zaraz
do wynajęcia.
Wiadomość w sklepie kolejarzy, Lubomirskiego 9.

Folwark
70½ morg. dominikalnego pola w jednym kawałku w Berezowicy wielkiej, 3½ klm. gościńcem od Tarnopola lub 1 stacya kolejowa, w tem 8 morgów łąki I. klasy, podolska ziemia, 1200 K za morg **do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie.** — Bliższych szczegółów udziela Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera w Krakowie, plac WW. Świętych 11.

Wózek dziecięcy
(większy)
w bardzo dobrym stanie, do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Dajwór L. 6 w sklepie.



RZĄDOWO UPRAWNIONA

FABRYKA WÓD MINERALNYCH SZTUCZNYCH I SPECYALNYCH LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **WODY MINERALNE**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej Vichy, Maryenbadzkiej, Hombrg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jarorskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

SKARBNICA :: POLSKA ::

ILLUSTROWANY TYGODNIK ARCYDZIEŁ LITERACKICH

ZAPRASZA DO PRZEDPŁATY NA 4-tą SERYĘ

Co soboty numer, zawierający kompletne arcydzieło, razem w miesiącach: kwiecień, maj, czerwiec

13 NUMERÓW:

2 Kor.

Nr. 40. Malczewski: „Marya" i Słowacki: „Wacław"; 41. i 42. Kraszewski: „Historya kołka w płocie", powieść 43. Swift: „Podróż Gulliwera do Liliputów", przekład J. Stena; 44. Kasprowicz: „Świat się kończy", dramat ludowy; 45. Orkan: „Jędrek ślarz" i inne nowele; 46. Multatuli: „Listy miłosne", powieść z holend.; 47. i 48. Łoziński: „Czarny Matwij", powieść; 49. Szekspir: „Hamlet", przekład J. Kasprowicza; 50. Korzeniowski: „Jedynaczka", powieść; 51. W. Collins: „Amerykanka", powieść z angielsk.; 52. „Wybór nowel polskich".

2 Kor.

Cała serya w prenumeracie, wraz z przesyłką pocztową — kosztuje **2 Kor.** Poprzednie trzy serye, póki zapas starczy, kosztują w komplecie nieoprawne po K 2·—, w pięknej oprawie z napisem złoconym po K 2·70, wraz z przesyłką pocztową.

SZCZEGÓŁOWE PROSPEKTY DARMO I OPŁATNIE

Prenumeratę na seryę bieżącą, jak i serye dawniejsze nadsyłać należy wprost do **Administr. „SKARBNICY POLSKIEJ"** Lwów, Sokoła 4.

Pokój

obszerny umeblowany jest do wynajęcia. Wiadomość przy ul. Zielonej L. 8, II. p., 1 drzwi.

Zegarek jako reklama!



Kto chce mieć **DARMO** elegancki precyzyjny zegarek męski lub damski wedle wyboru, niech napisze natychmiast do: **Uhrenhaus Fr. Schmidt, Praga, Król. Winohrady.**

1 KORONĘ TYGODNIOWO można sobie spłacać u **S. ZAHNA Floryańska 31** w Krakowie dostawcy Związku c. i k. urzędników państwowych, wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk z 5-letnią gwarancyą po **nader niskich cenach**, mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za K 13·—, srebrny Omega za K 24·—, zegarek 14-karatowy złoty za K 18·—, 14-karatowy złoty łańcuszek za K 8·—, łańcuszek srebrny K 1·—, jakoteż 14-karatowe złote pierścionki i kolczyki po K 3·—.

Przy odbiorze 6 sztuk i za gotówkę znaczny opust.

Lokalu

w śródmieściu przy ruchliwej ulicy z 3—4 pokoi na I. piętrze wraz z przyległościami, poszukuje się.

Zgłoszenia przyjmuje Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, plca WW. Swiętych 11.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i w Domu, bezpłatnie, bo bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs wstępny hal. 16, 36, 72 i k. 1·20, kurs I. k. 2·40, kurs II. k. 4·80. — **Polsko-Francuski** kurs I. k. 3·60, kurs II. k. 9·60; **Gramatyka Franc.** k. 3·60. **Polsko-Angielski kurs** I. k. 2·30, kurs II. k. 3·60. **Polsko-Rosyjski** kurs wstępny hal. 16, 36, 72 i k. 1·20, kurs I. k. 4·20, kurs II. k. 5·40. **Amerykański przewodnik** z rozmówkami angielskiemi k. 1·30.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie rozpisuje niniejszem z „Cesarskiej Dotacyi Jubileuszowej 1908" konkurs na

sześć stypendyów

na cele teoretycznego lub praktycznego wyższego wykształcenia młodzieży w handlu, w przemyśle, lub w rękodziełach.

Stypendya te są przeznaczone dla kandydatów, zamieszkałych w okręgu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie oraz dla dzieci osiadłych w tym okręgu kupców, przemysłowców lub rękodzielników i udzielone zostaną na jeden rok.

Stypendya będą wynosić wedle kwalifikacyi kandydatów i celu nauki d w i e ś c i e d o s z e ś c i u s e t koron.

W podaniach należy dokładnie oznaczyć cel i sposób zamierzonej nauki lub pracy.

Kandydaci wykazać się muszą **bardzo dobrymi wynikami** nauki względnie dowodami nabycia najlepszych kwalifikacyi w praktyce.

Izba zastrzega sobie przy udzielaniu stypendyów przepisanie specyalnych warunków, pod którymi stypendya będą udzielane i wypłacane (plan studyów, sprawozdanie o postępie praktyki, nauka stenografii oraz języków obcych, oznaczenie miejsca oraz czasu wyjazdu itp.).

Stypendystom, którzy nie wykażą należytych postępów w nauce lub praktyce, mogą być zasiłki w ciągu roku odebrane.

Z działów rękodzielniczych pierwszeństwo mieć będą kandydaci z pomocniczych przemysłów budowlanych n. p. instalatorzy wodociągów, elektryczności, gazu itd.

Podania, zaopatrzone w metrykę, świadectwo ubóstwa, dokument wykazujący przynależność, świadectwa ukończonej nauki względnie poświadczenia dotychczasowej praktyki, należy wnosić w zamkniętych kopertach na ręce Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, najdalej do dnia **15 sierpnia 1914.**

Powołujcie się przy zakupnie

na ogłoszenia „Naprzodu"!

Kawa Wolnego

od dawna jako najlepszy artykuł znana i pod kontrolą Izby lekarskiej i przemysłowej stojąca, przez nią badana i jako

wyśmienita

uznana, naśladowaną i podrabianą jest podobizną opakowania przez niektóre niesumienne firmy, proszę przeto **Szan. Gospodynie** wyraźnie żądać: **„Kawa Wolnego" z jedną gwiazdką.**

SZKOŁA BUCHALTERYI I NAUK HANDLOWYCH

MAURYCEGO SCHAPIRY

egzaminowanego nauczyciela

w Krakowie, ul. Starowiślna 41

przygotowuje do egzaminu **w Akademii handlowej w Krakowie, Lwowie lub Wiedniu** z następujących przedmiotów: **z buchalteryi pojedynczej i podwójnej** (z uwzględnieniem metod: włoskiej, amerykańskiej, niemieckiej i francuskiej), **korespondencyi handlowej** (polskiej i niemieckiej), **rachunków kupieckich i bankowych**, oraz **stenografii polskiej i niemieckiej.**

Wyżej wymienionych przedmiotów udziela się także **listownie w języku niemieckim.**

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Adam Kropatsch.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).